

DZIENNIK

LWÓW

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie z 20
z dostawą do domu... 4.50
na prowincji... 4.50
za granicą... 6.50

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski

20 groszy

Redakcja i Dyrekcja:
Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz.
10 wieczór drukarnia 496.

Adm. i strażnica: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-87.

RAKL.: LUB. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Walka o demokratyczny samorząd w Małopolsce

Nacjoniści niemieccy fałszerzami czerwonońców

Generał Hoffman stał na czele fałszerzy.

BERLIN, 30-go I. (PAT.). Jak donosi „Vossische Zeitung“ śledztwo prowadzone przez władze sądowe berlińskie przeciw uczestnikom akcji fałszowania czerwonońców ustaliło miało nowe sensacyjne fakty co do udziału niemieckich kół nacjonalistycznych w akcji fałszerskiej. Podejrzenia o kierowanie tą akcją w chwili wykrycia sprawy skierowane było przeciw prezesowi Royalclutzu Deterdingowi zwraca się obecnie przeciw zmarłemu gener. niemieckiemu Hoffmannowi, znanemu ze swej polityki anty-bolszewickiej. Generał ten jak stwierdzono

bawił w lecie 1926 w towarzystwie 2 członków komitetu gruzińskiego w Londynie, gdzie miał czynić starania celem pozyskania Deterdinga dla spraw emigrantów gruzińskich. Miał on tu działać w charakterze inspektora tych kół niemieckich, które jak stwierdziło następnie śledztwo współdziałały w akcji fałszowania czerwonońców.

—o—

2 napady szaulisów na domy polskie.

WILNO, 30. I. (AW). „Dziennik Wil.“ donosi, że w rejonie Trok i Oran litewskich dokonali szaulisi 2 zuchwałych napadów na domy polskie. Pierwszego napadu dokonano na folwark Daniele, stanowiący własność pp. Danielewskich. Do domu wtargnęło 16 szaulisów uzbrojonych w kije, noże i siekiery i pobiło znajdujących się w mieszkaniu 9 osób podczas odbywającej się tam zabawy.

We wsi Końskółki dokonano napadu na dom miejscowego działacza polskiego Andrzeja Szczerńskiego. Dom zdemolowano. Gospodarza oraz 2 synów zraniono kamieniami.

Nowa fala mrozów i śnieżyc w Europie.

WIEDEN, 30. I. (FAP). Wedle doniesień z Białogrodu, w całej Jugosławii spadły tak obfite śniegi, że w wielu okolicach komunikacja jest zupełnie przerwana. Liczne domy zostały wskutek nawalnych śnieżnych uszkodzone. Podobno mają być ofiary w ludziach. Mężczyźni w wieku 18 do 70 lat zostali powołani do robót mających na celu usunięcie śniegu.

WIEDEN, 30. I. (Pat.). Prasa podaje, że Wenecję i okolice nawiedziła nowa fala zimna. W Wenecji zanotowano dziś minus 6 st. Temperatury takiej nie pamiętają tu oddawna. Pociąg pospieszny, idący z Tryestu do Budapesztu przybył tam z 25 godzinnym opóźnieniem.

Niezwykła mgła w Pradze.

PRAGA, 30. I. (Pat.). Dziś w ciągu całego ranka panowała w mieście niezwykle gęsta mgła, jakiej dotychczas nigdy w Pradze nie obserwowano. Wszystkie sklepy i kawiarnie musiały być oświetlone. Również tramwaje i samochody mogły kursować jedynie przy zapalonych wszystkich światłach. Temperatura w mieście spadła do minus 16 st. W górach notowano minus 23 st. Wiele lokalnych pociągów na Słowaczczyźnie nie kursuje z powodu olbrzymich zwałów śniegu, dochodzących do 5 m. wysokości.

Katastrofa kolejowa.

BERLIN, 30. I. (Pat.). W pobliżu Regensburga na stacji Sunhing wydarzyła się dziś o godz. 1.50 w nocy katastrofa kolejowa. Pociąg pospieszny zmierzający ku Regensburgowi pragnąc nadrobić 80 minut swego opóźnienia przejechał bez zatrzymania się i wskutek tego wpadł na pociąg towarowy. Trzej pasażerowie pociągu pospiesznego zostali zabici, jeden ciężko a 7 lekko rannych.

BERLIN, 30. I. (Pat.). Liczba ofiar, które straciły życie w katastrofie kolejowej pod Regensburgiem, wzrosła. „Voss. Ztg.“ donosi, że ogółem zmarły 4 osoby, a 7 jest poważnie rannych.

NOWY PRETENDENT DO TRONU AFGAŃSKIEGO.

PESZAWAR, 30. I. (PAT.) Pojawił się jeszcze jeden pretendent do władzy naczelnej w Afganistanie. Jest nim przywódca plemienia Ghilzaj, nazwiskiem Naik Ghaussuddin. Wystąpił on przeciwko wojskom królewskim w okolicach Gardes i organizuje swoje siły w południowej prowincji Khost, dążąc do zagarnięcia władzy.

124 TYS. ROBOTNIKÓW PRACUJĄCYCH NAD OCZYSZCZANIEM TORÓW.

WARSZAWA, 30. I. (AW.) W ciągu ostatnich doby na wszystkich liniach komunikacyjnych zasypanych śniegiem pracowało około 124 tys. robotników, oraz kilkanaście pługów śniegowych.

Olbrzymi pożar 4-piętrowego gmachu.

BERLIN, 30. I. (PAT.). W nocy z wtorku na środek spłonął w Berlinie wielki gmach 4-piętrowy, w którym znajdowało się 5 firm drzewnych. Pożar był jednym z największych, jakie nawiedziły Berlin w ostatnich czasach. — 30 oddziałów straży ogniowej przybyło na miejsce wypadku. — Akcja ratunkowa natrafiała na wielkie przeszkody wskutek mrozu, z powodu którego zamarzała woda. Cały 4-piętrowy gmach spłonął doszczętnie. Straty mają wynosić około pół miliona marek.

Samobójstwo moskiewskiego komendanta milicji w sądzie

MOSKWA, 30. I. (AW). Popełnił tu samobójstwo komendant milicji w Moskwie Sołowiew w chwili gdy ogłoszono w moskiewskim sądzie okręgowym wyrok skazujący go na 3 lata więzienia. Sołowiew, który wykrył podejrzaną aferę stali-

nowskich działaczy partyjnych Rosenhaus i Preobrażeńskigo został dzięki wpływom tych komunistów oskarżony o oszczerstwo i mimo swoich zasług dla partii przegrał proces. Nie mogąc przeboleć skazującego wyroku popełnił samobójstwo.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI NIE BĘDZIE NA RAUCIE SEJMU I SENATU.

WARSZAWA, 30. stycznia. (A. W.) „Kurier Czerwony“ donosi, że marszałek Sejmu Daszyński przybył wczoraj do Belwederu i odbył konferencję z marszałkiem Piłsudskim, któremu przedstawił prośbę o zaszczytowanie swą obecnością rautu jaki Sejm i Senat urządzają w dniu 16. II. dla uczczenia 10-lecia wskrzeszenia parlamentaryzmu polskiego. Marszałek Piłsudski podziękował za zaproszenie, oświadczył jednak, że udziału w rauce wziąć nie może.

—o—

STREJK SZKOLNY NA LITWIE.

KOWNO, 30. stycznia. (A. W.) W miejscowości Płungiany zastrejkowało 293 uczniów, którzy nie uczęszczają do gimnazjum. Przyczyną strejku jest niechęć ulszczenia zapłaty za szkołę. Min. oświaty wydelegowało do Płungian swego przedstawiciela, który na miejscu ma zbadać sprawę.

—o—

Mojżesz, Luter i... ekskaiser Wilhelm.

GDĄNSK, 30. I. (Pat.). W związku z 70 rocznicą urodzin b. cesarza Wilhelma tutejsi nacjoniści niemieccy urządzili obchód, którego główną częścią było kazanie wygłoszone przez jednego z tutejszych pastorów.

Kazanie to poświęcone było omówieniu trzech osób a mianowicie Mojżesza, Lutra i ekscesarza Wilhelma.

W OKRESIE REKORDÓW.

WARSZAWA, 30. I. (AW). „Kurier Czerw.“ donosi z Berlina, że niejaka Rehm w Wetzlar na Śląsku powiła 20-te z kolei dziecko. Najstarsze dziecko, córka jest zamężna i sama posiada już czworo dzieci. Wszyscy prawie potomkowie pani Rehm żyją.

—o—

W. H. H. WATERS,
b. angielski attaché wojsk. w Berlinie.

Wobec potwornej grozy przyszłej wojny bronić ludzkość przed jej wybuchem.

Przyszłej wojny światowej z pewnością nie wywołają dwa mocarstwa lub dwie grupy państw w Europie, wrogo wobec siebie z tych czy innych powodów usposobione. Wojna między Japonią a Stanami Zjednoczonymi A. P. nie jest prawdopodobna. Nie jest wykluczone wprawdzie, że Japonia zagarnie niektóre terytoria chińskie, ale to z pewnością nie zdołałoby skłonić mocarstw europejskich do podjęcia wojny o kolonie. Doktryna Monroego nie pozwala nam przypuszczać, by Ameryka mogła znaleźć się jeszcze kiedykolwiek w stanie wojny z państwami europejskimi, Afryka i Azja również, jak się zdaje, nie będą terenem przyszłej wojny światowej.

Rosja sowiecka nie rozpocznie nigdy działań wojennych, gdyż dyktatorzy komunistyczni znakomicie sobie uświadamiają, że wojna oznaczałaby koniec bolszewizmu. Niemcy, jak z rezultatu ostatnich wyborów wynika, narazie wojny wszczynać nie zamierzają i wolą czekać na chwilę odpowiedniejszą. Mniejsze państwa europejskie również skwapliwie unikają wszelkich konfliktów zbrojnych, nie myśląc oczywiście o ich wywołaniu. Anglija nie zamierza prowadzić wojny, dopóki naród nie uzna, że jego egzystencja jest zagrożona. Pozostają więc tedy jeszcze Włochy i Francja. Tutaj antypatje narodowe, zazdrość, — a o ile chodzi specjalnie o Włochy, — to i populacja rosła tak intensywnie, że odegranie kierowniczej roli w przyszłej wojnie światowej właśnie przez te dwa państwa nie byłoby rzeczą wykluczoną. Ponadto uprzytomnić sobie należy, że niektóre sfery włoskie wciąż jeszcze marzą o odebraniu Francji niektórych części Sabaudji.

Jaki charakter mieć będzie przyszła wojna?

Wyobraźmy sobie, — co przy dzisiejszym stanie techniki wojennej, nie jest rzeczą trudną, — że tysiące nieprzyjacielskich aeroplanów zaczynają zniechęca bombardować jakieś duże miasto. Przy szalonej szybkości wojny lotniczej, nikt oczywiście nie będzie w stanie na czas dane miasto przed grożącym mu niebezpieczeństwem ostrzec. Jakie będą zatem skutki takiego ataku, nie trudno sobie przedstawić.

Ale to jeszcze nie będzie najgorsze. W radio-

telegrafii już dzisiaj chwytane fale elektromagnetyczne z eteru i kierowanie ich do miejsc o tysiące kilometrów od nas oddalonych, jest rzeczą praktykowaną. Możemy być pewni, że chemicy i inżynierowie wynajdą środki, które umożliwiłyby nam

kierować na wielką skalę atakami gazowymi z laboratorium.

W chwili, kiedy idea ta zostanie zrealizowana, atakujący bez najmniejszego ryzyka ze swej strony będzie mógł w jednej chwili otruć tysiące ludzi, przyczem napadnięty nie będzie w stanie stwierdzić, z której strony atak wyszedł. W przyszłej wojnie światowej nie będzie walczących. Gaz, bomby i torpedy lotnicze nie uznają jednostek, niszcząc dosłownie wszystko, na co w swym locie śmiertelnie napotykają.

Pierwsza wojna światowa dała nam cały szereg nowych, dotychczas njeznanych narzędzi śmierci i zniszczenia, udoskonalając równocześnie stare środki walki, znane nam jeszcze z wojen poprzednich. Gazy trujące były zupełnie czemś nowym, natomiast „gruba Berta” była znakomitem udoskonaleniem starego działła dalekonośnego. W przyszłej wojnie światowej

lotnictwo i gazy trujące całkowicie opanują sytuację.

Wszystkie mocarstwa europejskie mają już wielką i stale rosnącą liczbę samolotów i fabryk, produkujących gazy trujące. Wszystko to stosowane będzie w przyszłej wojnie z niebywałą bezwzględnością. Samoloty, gazy, bomby będą siłą zniszczenia na całym świecie. Nikt nie będzie w stanie ukryć się przed grożącym niebezpieczeństwem, ludność cywilna nie znajdzie już w podziemiach wyjątkowego schroniska przed okropnościami wojny powietrznej.

Eskadry lotnicze strzelać będą z dział, a prądy gazów trujących dyrgowane będą daleko poza fronty. Życia i gmachy niszczone będą z zastraszającą szybkością.

Łodzie podwodne w przyszłej wojnie odegrają rolę drugorzędną.

gdyż torpedowanie okrętów odbywać się będzie głównie przy pomocy samolotów.

Rządy poszczególnych państw zaczynają sobie stopniowo uświadamiać niecelowość utrzymywania większych jednostek pieszych i konnych, poświęcając tem łeczniejszą uwagę pracy uczonych, stale udoskonalających narzędzia zniszczenia, niezależne od milionowych, a tak kosztownych armji. Również w dziedzinie zbrojeń morskich obserwować można tendencję w kierunku ograniczenia wydatków na okręty wojenne.

Nauka nigdy nie jest bezczynna.

Stale pracuje nad wynajdywaniem coraz to nowych i potworniejszych narzędzi mordy,

których ofiarami mają być tysiące niewinnych i bezsilnych istot. Nawet ciemność nie będzie chronić napadniętego przed wzrokiem nieprzyjaciela, gdyż istnieją już dzisiaj środki, przy pomocy których przedmioty, znajdujące się w ciemności, mogą być uczynione widzialnymi.

W krótkim artykule nie mogę oczywiście opisać wszystkich szczegółów przyszłej wojny, ale już to, co powiedziałem, pozwala sobie, co do jej charakteru wyrobić pewne zdanie.

Chemik i inżynier kierować będą akcją

przyszłej wielkiej tragedji światowej i operując się na zasadach wiedzy ludzkiej, niszczyć będą z niebywałą jeszcze w historii ludzkości bezwzględnością, wszystko, co natura i człowiek stworzyli.

Producenci filmowi, którzy z takim upodobaniem gloryfikują wojnę, zrobiliby daleko lepiej, jeśli pokazywaliby ludziom wszystkie okropności przyszłej wojny. We wszystkich państwach miałyby być wyświetlane filmy, które pozwoliłyby szerokiemu ogółowi uświadomić sobie, co to jest właściwie wojna nowoczesna.

854 milionów zł. deficytu w bilansie handlowym za r. 1928.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, tymczasowe wyniki handlu zagranicznego Polski (łącznie z w. m. Gdańskiem) w 1928 r. przedstawiają się, jak następuje:

Przywieziono towarów 5.165.734 ton, wartości 3.362.164 tys. zł.

Wywieziono zaś towar. 20.423.562 ton, wartości 2.507.996 tys. zł.

Saldo bierne bilansu handlowego w r. 1928 wynosi 854.174 tys. zł.

—o—

ALFRED POLGAR.

Marzenia naczelnego dowódcy.

Naczelnny dowódca potknął się na polu chwały; leży oto blady, wyciągnięty, skończony. Leży na kanapie, ale raniony jest tylko psychicznie.

Właśnie pędzi kurjer do obozu nieprzyjacielskiego z rozstrzygającym listem, niosącym pojednanie. Treść listu opierała się na budujących argumentach, pokoju i miłości bliźniego. Nie było już bowiem amunicji i żywności.

Naczelnny dowódca, puszczał z długiej fajki kółka z dymu, które, krążąc, znikają nad jego głową.

Nagle stanął przed nim człowiek w okularach. Bujna broda w szerokich falach splotła mu na pieś.

Człowiek rzekł: Nazywam się..., ale mniejsza o to. Jestem zwyczajnym profesorem przy uniwersytecie w... ale mniejsza także o to... Ostatnie zwycięstwo...

— Nie mówmy o tem! To był sen! Skończyliśmy! Nasz kurjer jest właśnie w drodze do obozu nieprzyjacielskiego z listem, niosącym warunki pokoju.

— Ależ...

— Żadne ale! Jestem zwolennikiem wyrozumiałości, sprawiedliwości, demokracji i przeciwnikiem każdego zwycięstwa, opartego na gwałcie. Nie z powodu słabości albo nacisku wroga, panowie dziennikarze, ale z najgłębszego przekonania o niemoralności pokoju zawartego pod przymusem. Dlatego postanowiliśmy... ach, przepraszam pana, myślałem przez chwilę, że mówię do dziennikarzy.

Profesor usiadł nawprost generała. Okulary zrobiły się wielkie i świeciły jak reflektory. Pod-

niósł palec wskazujący długi, jak lanca kawalerska.

— Wynalazłem maszynę, która wyrzuca zastrzyki prochu na długość stu kilometrów i na szerokość dziesięciu, proch, który momentalnie uśmierca wszystko, co żywe.

— Nie!! — krzyknął generał.

— Tak!! — krzyknął profesor.

Otoczył swoim okryciem ramiona generała jak Mefisto Fausta i poszybował w powietrze. Wyładował na szczerem polu. Tam stało z rozwartą paszczą coś w rodzaju armaty z metalu. Aparat telefoniczny był przyczepiony obok. Profesor nakreślił korbę, puścił ją, ta z szumem wykonała obrotowy ruch z powrotem, poczem z głuchym hukiem wydosłał się z rury bładozielony obłok, który, unosząc się, zniknął w powietrzu.

Niemal w tej samej chwili zadzwonił telefon.

— Njeh pan słucha — rzekł profesor — mój asystent.

Generał usłyszał: „Tutaj miejsce zbiorne wszystkich uciekinierów — zdrajców, sto kilometrów od miejsca pobytu pana. Wszyscy pozbawieni życia dzięki działaniu nowej armaty, ziejącej truciznę na odległość. Chwała i zwycięstwo!”

— Człowieku! — zawołał generał, — dlaczego pan się nie zgłosił dwa dni temu?... Ale i teraz jeszcze nie jest zapóźno!

Szybko się przeniósł do swojej kwatery i począł dyktować telegram za telegramem:

— Zatrzymać wysłannika do dowódcy wojsk nieprzyjacielskich! Parlament natychmiast zamknąć! Podejrzanych postów zaarrestować! Obietnice reform cofnąć. Cenzurę obostrzyć! Rozkazy do wojska i narodu, że wojna będzie dalej prowadzona ze zdwojoną energją! Ostra odprawa pacyfistom! Ogłoszenie nowych celów wojny, żądamy mianowicie...

Nie, tego telegramu generał jeszcze nie wysłał. Boi się zapomnieć o czemś w pośpiechu.

Pismo rządowe w stolicy powinno zmienić łagodny ton. Wojna, zwycięstwo, wytrzymałość!

Ostatni telegram był właściwie już zbyteczny. Bowiem dziennik rządowy, dzięki swym świetnym informacjom, dowiedział się już o istnieniu nowej maszyny i nie omieszkał od siebie podać:

„Naród pragnie zwycięstwa. Lud tłoczy się do szeregów. Lud z radością ofiarowuje swoją ostatnią kroplę krwi. Lud gardzi tymi, którzy chcą pokoju”.

A potem ujrzał generał siebie na sali, gdzie się zebrała komisja do przygotowania pokoju, widział, jak jego szabla bcząc groźnie, leżała na stole, jak się kałamaże przewracały, wylewając swoją czarną zawartość i jak politycy drząc, chowali się pod krzesła.

On zaś na swym białym koniu pędził wzdłuż nowego frontu zaopatrzonego w nowe, trucizną ziejące armaty, wołał:

— Dzień dobry, chłopcy, będziemy ich teraz młócić!

— Ekszelencjo, — zameldował ordynans — panowie z prasy.

Generał nagle został strącony ze szczytu najdalszych marzeń w ponurą przepaść rzeczywistości.

Udał się do dziennikarzy, każdemu uściśnął dłoń — żołnierz nie powinien się postkliwiać — i począł mówić:

— Jestem zwolennikiem wyrozumiałości, sprawiedliwości, demokracji i przeciwnikiem każdego zwycięstwa, któreby się opierało na przemocy. Nie z powodu braku sił, nie z powodu naporu wroga, nie, panowie redaktorowie, ze wstrętu do rozlewów krwi, z miłości bliźniego postanowiliśmy...

—o—

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA

ZGROMADZENIE

członków PPS odbędzie się w piątek 1 lutego b. r. o godzinie 6:30 wieczór w lokalu, Rynek 8. I. p.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Sprawozdanie z działalności w Radzie miejskiej.
- 2) Próby zamachu na demokratyczny Samorząd.
- 3) Wnioski i interpelacje.

Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

O. K. R. P. P. S. Lwów.

Fe, panie Smulikowski!

Pan poseł Smulikowski, którego ambicją jest uchodzenie za dowcipnego, onegdaj w Sejmie popisał się nowym „dowcipem”: Polską Partję Socjalistyczną nazwał K. K. S., poczem objaśnił tajemnicę tych liter, mówiąc, że oznaczają one: „Klub Kokietujących Socjalistów”.

W domu wisielka nie mówi się o sznurku — i pan, p. Smulikowski, powinien unikać wyrazu: kokietowanie. Wiadomo bowiem, jak pan jeszcze za czasów należenia do partji kokietował czynniki, od których wszystko obecnie zależy i co pan wykokietował.

Ale nie w tem rzecz. Pan niedawno jeszcze był członkiem partji, dzięki której wyszedł pan na człowieka. Chyba nie powie pan, że zasługi pańskie dały panu mandat poselski, gdyż wyborcy pańscy (z okręgu zamojskiego) nie znali nawet pana, a do wyborów szli pod hasłem programu socjalistycznego, przyczem zasługa pełnego sukcesu wyborczego należy się pańskiemu współkandydatowi, niez mordowanemu działaczowi dr. Świątkowskiemu. A że przytem upiekł się i dla pana mandat, to na to trzeba mieć pańskie szczęście. A poza tem trzeba mieć spryt i być dowcipnym.

Pan jest dowcipny, nikt nie zaprzeczy. Jeden z najlepszych dowcipów ukuł pan na temat... siebie samego. Gdy w czasie najgorętszej kampanji wyborczej dziwno się, że pan, zamiast pracować w swym okręgu, objął się po Lwowie, odpowiedział pan z pozbrajającą szczerością świetny dowcip:

— Właśnie to jest dobre, że mnie tam niema. Dla kandydata najlepiej, jeśli go wyborcy nie znają... poznawszy go, nie głosowaliby na niego.

Mówił pan o sobie i miał pan rację. Było to nie tylko dowcipne, ale i prawdziwe w odniesieniu do pańskiej osoby. Niechby pan spróbował tam teraz pokazać się swym wyborcom, którzy po pańskim „nawróceniu się” zażądali oficjalnie od pana zwrotu mandatu! Ale „beatus possidens”... pan trzyma mocno mandat w kieszeni i śmieje się, dopatrując na temat PPS.

I to jest nęladnie, p. Smulikowski! Pan, jako nauczyciel, powinien posiadać poczucie jakiejś przyzwoitości i taktu. Mniejsza już o pańskie poglądy polityczne i społeczne (o charakterze pańskiej ideologii socjalistycznej od dłuższego już czasu w kołach bliżej znających pana, wiedziano

co sądzić), ale najprymitywniejsza przyzwoitość powinna pana po wystąpieniu z partji wstrzymać od celowania swymi mniej lub więcej udalymi dowcipami do niedawnych — bądź co bądź — towarzyszy broni i to przed forum tylu współnych — chcemy jeszcze wierzyć — przeciwników, którzy podobno nagrodzili pana za to oklaskami. Nie pluje się w gniazdo, z którego się wyszło.

Ale pan za wszelką cenę chce uchodzić za dowcipnego. Nawet za cenę nieprzyzwoitości, żeby się tylko tak delikatnie wyrazić. Fe, panie Smulikowski!

Trocki zostanie wydalony z Rosji sowieckiej

Tak donosi komunistyczna „Rothe Fahne”.

BERLIN, 30. 1. (Pat.). Naczelny organ komunistycznej partji niemieckiej „Rothe Fahne” donosi, jak się dowiadujemy w najbliższym czasie Trocki zostanie wydalony z terytorjum unji sowieckiej. Trocki będzie miał możność wybrania dla siebie wraz ze swą rodziną miejsca pobytu poza granicami unji.

Pismo donosi, że wykluczeni z partji trockiści w ostatnim czasie świadomie prowadzili walkę przeciw dyktaturze proletariatu i wkroczyli na drogę nielegalną kontrrewolucyjnej działalności przeciw władzom sowieckim. Zwalczali oni nie tylko partję komunistyczną lecz także partję robotniczą, jako taką, prowadząc nie tylko robotę ideologiczną, lecz i organizacyjno - konspiracyjną. Ca-

ła działalność tej nielegalnej grupy trockistów a w szczególności próba jej wprowadzenia rozkładu do armji czerwonej oraz agitacja wśród robotników i chłopstwa sprawiły że w swojej działalności grupa trockistów nie różni się — zdaniem „Rothe Fahne” od białogwardystów i mienszewików.

„Rothe Fahne” podkreśla, że wygnanie Trockiego jest koniecznym aktem rewolucyjnej samoobrony i niezbędnym zarządzeniem w interesie państwa proletariackiego. Trocki powrót do świata burżuazyjno - kapitalistycznego, który oddawna sympatyzował z nim w jego walkach przeciw bolszewij.

Sodoma i Gomora

20-letni chłopak popełnia zamach morderczy z powodu kazirodzych stosunków swej narzeczonej z jej własnym bratem!

W Simeringu (Wiedeń) 20 letni pomocnik fryzjerski wpadł onegdaj do mieszkania rodziców swej szesnastoletniej narzeczonej, uczącej się krawieczyny i po krótkiej ostrej wymianie zdań zaczął ją dusić, poczem wyjąwszy z kieszeni brzytwę, chciał

jej zadać cięcie w szyję. Rozpoczęła się straszliwa walka. Na rozpaczliwe wołanie dziewczyny jej matka, która przed awanturą wyszła na kurytarz po wodę, chciała dostać się do mieszkania, lecz została drzwi zamknięte. Rozbiwszy szybę kuchenną dostała się do wnętrza, lecz w tej chwili chłopak wypadł z mieszkania i wybiegł na ulicę, gdzie go jednak wkrótce aresztowano.

Podczas śledztwa zapewniał, że nie miał morderczych zamiarów wobec dziewczyny. Od lata ub. r. utrzymywał z nią bliższe stosunki, lecz równocześnie miała ona utrzymywać bliższe stosunki ze swym własnym bratem, liczącym lat 18! Schwytawszy ją jakoby na gorącym uczynku zaczął jej robić ostre wynówki, poczem groził konsekwencjami. W ubiegły piątek obił ją i od tego czasu śledził ją bez przerwy. Przyznaje, że groził jej, iż ją zabije, jeżeli z nim zerwie, ale były to tylko pogroźki. Napadnięta dziewczyna twierdzi, że aresztowany rzucił ją na ziemię i chciał ją brzytwą zamordować lub może tylko zranić.

W rezultacie został odstawiony do więzienia pod zarzutem usiłowanego morderstwa, niebezpiecznych pogroźek i wymuszenia. Przeciw rodzeństwu zostało wniesione doniesienie karne do sądu dla młodocianych. Dziewczyne pozostawiono pod opieką ojca, który musiał się zobowiązać do czuwania nad tem, by kazirodcze stosunki między rodzeństwem nie powtarzały się.

Estonja gotowa jest przyłączyć się do propozycji Rosji sow.

TALLIN, 30. 1. (Pat.). Estoński minister spraw zagranicznych wręczył wczoraj posłowi litewskiemu odpowiedź na memorandum litewskie w sprawie protokołu Litwinowa w której stwierdza, że

Estonja gotowa jest z resztą państwa interesowanych przyłączyć się do propozycji Litwinowa w sprawie natychmiastowej realizacji protokołu Kelloga.

W jaki sposób będzie zamianowany parlament we Włoszech

„Wybory” we Włoszech, które odbędą się w dniu 24. marca, pomyślane są jako plebiscyt, uroczyste oddające faszystowski rząd nad Italią. — W owym dniu 10 milionów obywateli włoskich otrzyma po dwie kartki z napisem: „tak” i „nie” i jedną z tych kartek ma włożyć do urny. Kartka „tak” oznaczać będzie głosowanie na 400 deputowanych, jakich krajowi proponuje Wielka Rada Faszystowska. Wyborca wybierać będzie zapomocą jednej kartki całą Izbę. Zgromadzenia przedwyborcze są zakazane. Mowy wyborcze wygłoszą tylko prefekci, którzy przedstawią w nich zasługi faszystwu.

Jakże powstanie owa lista 400 wybranców?

Do 18. lutego mają zgłosić syndykaty robotnicze, korporacje pracodawców i pewne uprzywilejowane związki oraz uniwersytety i akademje — oznaczoną ilość kandydatów. Tak n. p. szkoły wyższe zgłoszą 30, urzędnicji państwowi 28, inwalidzi 30, pocztowcy 2, byli kombatanoci 45 i t. p. Na 1000 kandydatów same syndykaty i korporacje przedstawiają 800. Z tego tysiąca Wielka Rada wybierze 400, ale może do cyfry tej włączyć osoby przez nikogo nie proponowane. Innymi słowy: desygnowanie będzie czczą formą, gdyż Wielka Rada stworzy taką listę, jak jej się będzie podobała. Wielka Rada jest w 100 proc. faszystowską.

Ostateczne cyfry preliminarza budżetowego ustalone

WARSZAWA, 30. I. (PAT.). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia sejm. komisji budżetowej wice-min. Grodyński uzasadniał poprawki rządu zgłoszone do trzeciego czytania ustawy skarbowej. Nad poprawkami temi wywiązała się dłuższa dyskusja. Referent generalny pos. Ryrka poparł stanowisko rządu.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do głosowania. Przyjęto tylko jedną poprawkę Rządu do dawnego art. 8. (obecnie art. 7), która prawo wicement między paragrafami przywraca ministrowi skarbu, gdy tym czasem według uchwały w drugim czytaniu prawo to było zastrzeżone Radzie Ministrów. Poprawka ta polega na tem, że przywrócono punkt pierwszy tego artykułu, według brzmienia pierwotnej propozycji rządowej, przyczem dodano tylko słowa: „O pozycjach przeniesionych zawiadomi minister skarbu natychmiast Najwyższą Izbę Kontroli”.

Ostateczne cyfry preliminarza budżetowego ustalone w pierwszych trzech arty-

kułach ustawy skarbowej przedstawiają się jak następuje:

Wydatki zwyczajne 2.548,847.372 zł.,
wydatki nadzwyczajne 188,851.227 zł.,
razem 2,737.698.599 zł.

Rozchody przedsiębiorstw państw. zwyczajne 1.691.780.130 złotych, nadzwyczajne 344,093.012 zł. rozchody monopolów zwyczajne 651,804.970 zł., nadzwyczajne 27 milj. zł., dopłata ze skarbu Państwa do przedsiębiorstw wynosi 21,831.100 zł., łącznie wszystkie wydatki budżetu wynoszą 2.759.529.699 zł.

Pokrycie: (dochody z administracji zł. 1.885,849.003, wpłaty monopolów 899,517.000 zł., razem dochody wynoszą 2.963,139.424 złotych.

Nadwyżka wynosi 203,609.725 zł.

W ten sposób ukończono prace nad budżetem. Pos. Byrka na zakończenie oświadcza, iż komisja załatwiła po ciężkiej pracy preliminarz i przesyła go na plenum.

—o—

Walka o demokratyczny samorząd w Małopolsce.

WARSZAWA, 30. I. (Tel. wł.). Komisja administracyjna sejm. zakończyła obrady nad wnioskiem P. P. S. w sprawie ordynacji wyborczej do ciał samorządowych w Małopolsce.

Posłowie Czystewski (Ch. D.), i Dzierżawski (N. D.) wypowiedzieli się za bezwzględnym naprawieniem ruiny samorządu małopolskiego w drodze „małej ustawy”. Pos. Lechnicki (Be-be) za rzucił wnioskiem P. P. S. i pos. Putka brak dążności unifikacyjnej. Domaga się zniesienia zgromadzeń gminnych w b. Kongresówce, zaleca dla Małopolski gminy zbiorowe. Zgadza się na zmianę statutu Lwowa i Krakowa drogą dekretu Prez. Rzplitej, jednak bez żadnych wskazówek bliższych w ustawie upoważniającej.

Przedstawiciel rządu p. Podwiński stwierdza, że rząd stoi na stanowisku uregulowania najpilniejszych potrzeb bieżących drogą „małej ustawy samorządowej”.

Referenci pos. Putek, tow. Pragier i Ciołkosz streścili wyniki dyskusji polemizując z poglądami Be-be, jakoby należało pracować nad całością zagadnień samorządowych. Stan rzeczy w Małopolsce wymaga bowiem natychmiastowej interwencji ciał ustawodawczych. Tow. Ciołkosz zaproponował, iż należy opracować ustawę zawierającą przepisy wyborcze do rad powiatowych w Małopolsce, w drugiej osobnej ustawie

należy przenieść na Małopolskę ordynację wyborczą do Rad Miejskich obowiązującą w Kongresówce i ordynację wyborczą do rad gminnych wiejskich b. zab. pruskiego. W osobnym artykule umieścić postanowienia o statutach Lwowa i Krakowa.

Komisja uchwaliła wybrać podkomisję celem zbadania wniosków i złożenia sprawozdania w ciągu 14 dni.

Nowy „występ” p. Smulikowskiego

Przy wyborze podkomisji Be-be zażądał dwóch miejsc, dając do zrozumienia, że inaczej nie wejdzie w jej skład i udaremni przez to jej pracę. Chcąc udaremnić sabotaż Be-be zgodzono się na to, i gdy zdawało się, że nie już nie stoi na przeszkodzie wyborom podkomisji, zjawił się pos. Smulikowski i zaczął się domagać dopuszczenia BBS do tej podkomisji. Be-be go poparło, widząc w tym środek do skomplikowania na nowo sprawy. Gdy to p. Smulikowskiemu nie udało się, rozpoczął awanturę wymyślając na P. P. S. i tow. Pragiera. Tow. Pragier oświadczył, że obelgami ze strony Smulikowskiego nie czuje się obrażony. (Jak wiadomo p. Smulikowski zachował mandat, łamiąc dane Pałtji słowo honoru). Wybrano wreszcie podkomisję złożoną z 9 osób bez przedstawiciela BBS.

—o—

„Naród nie da się zgnębić własnym najeźdźcom”!

Dyskusja budżetowa n plenum Sejmu.

Przed przystąpieniem do rozprawy budżetowej załatwiono kilka spraw mniejszej wagi, poczem marszałek zażądał półgodzinnej przerwy do czasu nadejścia druków. Po przerwie marsz. Daszyński zagał rozprawę nad budżetem kreśląc trudną sytuację sejm. który ma tylko 3 i pół miesiąca dla dokonania prac nad budżetem.

Następnie zabrał głos gen. sprawozdawca p. Byrka, który zaznaczył, że w tak krótkim czasie jak i upłynął od zakończenia prac w komisji nie mógł uporządkować materiału i zastrzegł sobie głos ewentualnie w toku dalszych dyskusji. Pierwszy w dyskusji zabrał głos tow. pos. Żuławski.

Przemówienie tow. Żuławskiego.

Budżet tegoroczny nie różni się w swych zasadniczych rysach. Nosi on ten sam charakter klasowy, oncy interesom i potrzebom mas ludowych. Uważam za rzecz konieczną, poddać gruntownej analizie ogólną politykę tego rządu. Charakterystyczne poczynań rządu jest ogromnie utrudnione przez jego bezprogramowość, którą podniesiono do wysokości jakiegoś programu. Gdybyście panowie krytycznie spojrzeli na całość swojej pracy ustawodawczej, tobyście zobaczyli całą stosunkową nicość tych poczynań. Wydano około 500 dekretów w których nie rozwiązano, z małymi wyjątkami żadnego ważnego problemu. Z liczby 500 dekretów załatwiono 10 kwe-

stij, które mogły mieć znaczenie dla społeczeństwa, ale załatwiono je nie tak jak należało. Ważną kwestją było uregulowanie waluty i dekret o pożyczce państwowej, ale czy te rzeczy zostały załatwione zgodnie z interesami państwa i społeczeństwa?

Bank polski narzekał na bankrutów, ale równocześnie ci bankrucc- akcjonariusze robili na tem majątek. 180 milj. przeznaczono na korzyść akcjonariuszom, a nie na korzyść skarbu państwa. To jest przecież najważniejsza rzecz, jaką panowie załatwili.

Mowca wykazuje, iż na to, co rząd zdziałał nie trzeba było przewrotu, nie trzeba było również pełnomocnictw. Wielkie problemy jeżą odłożym. Cały szereg najpoważniejszych problemów, jak przeprowadzenie reformy rolnej, podniesienia poziomu życia chłopów i robotników, uzdrowienie samorządów, wprowadzenie ustaw samorządowych i t. d. nie zostały wykonane.

W działalności rządu przejawia się jedna, jedyna konsekwentna myśl, ażeby stworzyć silną władzę.

Przedstawiciele klasy robotniczej są za silną władzą w państwie, ale widzą ją tylko na drodze współdziałania władzy wykonawczej z władzą ustawodawczą.

Kto chce poniżyć władzę ustawodawczą osłabia państwo.

Mowca dalej zaznacza, że sanacja moralna nie została osiągnięta, że t. zw. złe obyczaje trwają dzięki Bene. Jednocześnie rząd zabrał się do próby bardzo bolesnej, ograniczenia samego narodu pod hasłem „precz z partyjniactwem”! Ale przez to władza wykonawcza nie została wzmocniona, lecz osłabiona, czego jaskrawym przejawem jest rozprężenie w administracji.

Dla nas niema różnicy czy siedzi ten czy ów minister, skoro utrzymuje się ten sam system. Zdajemy sobie sprawę, że głosowanie takie czy inne za budżetem, czy wyrażenie takiego czy innego votum nieufności obecnemu rządowi nie osiągnie zwaloczenia systemu. Zwalczenie systemu musi być szersze.

Proszę pamiętać, że Naród, który nie dał się zgnębić i sknieć obcym najeźdźcom, nie da się zgnębić i sknieć najeźdźcom własnym. (Huczne oklaski na lewicy).

Incydent.

Na to marszałek oświadcza, iż minister reform rolnych w imieniu rządu zauważa, że ostatnie słowa mowy nje odnoszące się chyba do rządu. Istotnie, gdyby się odnosić miały do rządu mianowanego przez Prezyd. Rzpljt., marszałek musiałby mówcę przywołać do porządku.

Pos. Polakiewicz (Be-be) zapytuje tedy, do kogo odnoszą się te słowa. Tow. Zaremba odpowiada na to, że odnoszą się one do „jedyńki”. Na to pos. Polakiewicz: „To jest łajdactwo!”. Marszałek za to powiedzenie przywołuje posła Polakiewicza do porządku. Pos. Polakiewicz: — „Nazywam to łajdactwem”. Marszałek przywołuje go poraz drugi do porządku.

Krasomówczy popis p. Sanojcy.

Następnie przemawiał pos. Woźnicki (Wyzwolenie), który zaznaczył, że poprawki zgłoszone przez Wyzwolenie w komisji budżetowej miały charakter rzeczowy. Polityczny charakter miał tylko wniosek o skreślenie funduszu dyspozycyjnego Min. Spr. Wewn. i tego nie maskowaliśmy. W ocenie działalności rządu w znacznej mierze zgadza się z wywodami tow. Żuławskiego. Obecny system rządów w Polsce nie jest ani monarchją, ani dyktaturą, ani faszysmem. Jest to charakter, który zdrowy polski organizm musi zwyciężyć jeżeli Państwo ma istnieć.

Następnie przemawiał z ramienia Str. Nar. pos. Rybarski. Zaznaczył w końcu swego przemówienia, że walczymy dziś w imię cywilizacji Zachodu przeciw pojęciom Wschodu. Związku naszego z Zachodem nje zerwiemy.

Rozumiem gdy „państwo to ja” mówił Ludwik XIV. (Pos. Sanojca przerywa). Ale gdy p. Sanojca mówi, że „państwo — to ja” na to zgodzić się nie mogę. (Huczne oklaski i wesołość na prawicy i lewicy). Dzisiejszy system rządów musi się przeistoczyć.

Następnie przemawiał czołowy mówca Be-be p. Sanojca.

Przy jego ukazaniu się na trybunie większość Izby opuszcza salę posiedzeń.

W końcu swego krasomówczego popisu pos. Sanojca pozwolił sobie na tego rodzaju wersalski zwrot, jak np. „Jedynym lekarzem jest marsz. Piłsudski a nożem operacyjnym — niestety, drąg”. Za to został przez marsz. Daszyńskiego przywołany do porządku.

W końcu posiedzenia tow. Żuławski oświadczył w sprawie sprostowania, że jak wynika z całej treści jego przemówienia, obraźliwe znaczenia słowa o najeźdźcach odnosiły się nie do poszczególnych osób lub członków rządu, których uważa tylko za narzędzie systemu, lecz do tych grup społecznych i politycznych, które zdążają do ograniczenia praw ludowych w kraju.

Następne posiedzenie jutro o 10 rano.

Byrd odkrywa nowe lądy.

SAN-FRANCISCO, 31. I. Byrd przedsięwziął 5-cio godzinny lot w nieznaną okolice bieguną południowego. Dokonano ważnych odkryć. Byrd przeleciał nad krajem Scotta i nad krajem królowej Aleksandry. Do parowca Citta of New York, Byrd przesyła co godzinę iskrowki. Byrd doniósł o odkryciu nieznaney wyspy, jakoteż 14 nowych gór skalistych. Samolot dotarł do wysokich wzgórz w pobliżu bieguny, sam zaś biegun południowy nie został osiągnięty.

—o—

Domniemani sprawcy mordu na śp. Sobińskim przed sądem.

Drugi dzień rozprawy.

Wczoraj zeznawał 2-gi oskarżony Iwan Werbicki. Tak samo jak Atamańczuk nie przyznał się on do zamordowania śp. Sobińskiego. Przyznał się natomiast do szpiegostwa, co też zostało stwierdzone na poprzedniej rozprawie. Do szpiegowskiej roboty, twierdził Werbicki, wciągnął go rzekomo śp. Iwan Huk, który jak wiadomo, został przez terrorystów U. O. W. w skrytobójczy sposób zamordowany.

Zeznania Werbickiego były zgodne z poprzednimi, złożonymi na rozprawie przed rokiem. W szczególności utrzymywał on, że krytycznego dnia w czasie popełnienia mordu, bawił w mieszkaniu rodziców i pisał list do narzeczonej Janickiej.

Poprzednio obliczono, że zeznania oskarżonych potrwają dłużej. Wobec tego dopiero na piątek wezwano świadków. Wer-

bicki skończył jednak już w południe swe zeznania. Wobec tego przewodniczący zarządził czytanie aktów, których jest wielka liczba. Dziś więc w dalszym ciągu trwać będzie ta lektura. Przebieg procesu nie budzi na razie wielkiego zainteresowania, o czym świadczy niewielka liczba osób na sali rozpraw.

Sprawa wynajmu Teatru Małego

Na posiedzeniu Komisji teatralnej odbytem pod przewodnictwem prof. Groera przeprowadzono obszerną dyskusję, którą uznano za poufną nad wyłonionym na poprzednim posiedzeniu projektem wdrożenia pertraktacji w sprawie wynajmu teatru Małego. W rezultacie uproszono przewodniczącego Komisji, by osobiście zasięgnął informacji w Zarządzie Domu Katolickiego i przedstawił sprawozdanie na dzisiejszym posiedzeniu Komisji teatralnej, które odbędzie się przed posiedzeniem Rady P-zybocznej.

Na dzisiejszym posiedzeniu sprawa ta prawdopodobnie będzie już definitywnie załatwiona.

„Bij żydów, ratuj Rosję”.

Demonstracje antysemitki w armji sowieckiej.

Sowieckie pisma wojskowe „Krasnaja Armja” donosi o zaburzeniach w 133 pułku piechoty sowieckiej na Ukrainie. Powodem zaburzeń stało się zajście w szkole politycznej pułku, gdzie jeden z żołnierzy uderzył podczas wykładów komi-

sarza żyda. Żołnierza ukanano. Spowodowało to napięcie nastrojów w pułku. W tym samym dniu w klubie żołnierskim odbywało się wyświetlanie agitacyjnego filmu „Jego Cesarz Mość” z życia Rosji carskiej. Gdy na ekranie ukazały się postacie kozaków i scena pogromu żydów w miasteczku ukraińskim, żołnierze zaczęli krzyzczeć: „Dobrze, bijcie żydów, tylko mocniej”. Wyświetlanie filmu przerwano. Żołnierzy odprowadzono do koszar. Pod wpływem agitacji kontrrewolucyjnej, nie chcieli się żołnierze uspokoić. W koszarach odbył się samorzutny wiec, podczas którego przemawiał żołnierz Basalnikiewicz. Zakończył on swe przemówienie okrzykiem: „Bijcie żydów, ratujcie Rosję!” Okrzyk ten stał się sygnałem do dalszych rozruchów. Żołnierze chwycili za broń i wybiegli na ulicę, bijąc i raniąc kilku przechodniów żydów. Natychmiast skonsgynowano oddziały GPU, które otoczyły koszary zbuntowanego pułku i zmusiły żołnierzy do uległości. Przywódców buntu aresztowano i osadzono w więzieniu wojskowym.

Pomysłowe oszustwo z fatalnym epilogiem dla sprytlarza.

W sklepie M. Kościuka pozostawiła w komis pewna pani swe futro krymskie, wartości 1500 zł. Kupiec ogłosił o sprzedaży tej w dziennikach.

Dnia 29 bm. zjawił się jakiś osobnik, który oglądając futro wyraził chęć nabycia i oświadczył, że przyjdzie wkrótce z kuźnikiem, który ma mu przerobić to futro. Po pewnym czasie osobnik ten wrócił sam i oświadczył Kościukowi, że kuźnicz z powodu nawału pracy przyjść nie może, przeto prosił, aby ktoś zaniósł futro do pracowni, Kościuk posłał swego praktykanta Hermana Scheera, który wraz z nabywcą udał się do jednej z kamienic przy ul. Legionów. Tam — nieznajomy powiedział do Scheera, że zapomniał klucz od pracowni w sklepie kuźnicza. Kopelmana przy pl. Kapitulnym 3, przeto prosił by Scheer poszedł po klucz on zaś przez ten czas porzucił futro. Tak też się i stało.

Okazało się następnie, że „nabywcą” futra był pomysłowy oszust. Kopelman powiadomił bowiem Scheera, że nikt u niego

nie zostawił klucza, gdy zaś praktykant przyszedł na ul. Legionów, niepoń zbiegł wraz z futrem.

Powiadomiona o tem poljeja zarządziła kontrolę pasażerów na dworcu w Warszawie w pociągu przybyłym ze Lwowa. Zarządzenie to było trafne, gdyż przytrzymano tam pomysłowego oszusta wraz z futrem. Okazało się, że był to 37-letni Jankiel Schatzman, zam. w Warszawie. Niepoń z powrotem odstawiono do więzienia we Lwowie, futro zaś oddano poszkodowanemu.

4 ofiary niewytłumaczonego szalu.

BIELSKO, 30. 1. W Siemieńczycach koło Gliwic w szynku Bęgara wydarzyło się wczoraj krwawe zajście. 22-letni czeladnik krawiecki Kowalec który stał przy bufecie w towarzystwie kilku młodych robotników po zapłaceniu zamówionych przez siebie 10 piw bez żadnego powodu wyjął rewolwer i dał kilka strzałów do stojących

kolegów. Jeden z nich Stefan Szczeponik, robotnik, został śmiertelnie ranny, a 3 innych: Saturnin, Piernikarczyk i Bedeon zostali ciężko ranni. Przewieziono ich do szpitala w Gliwicach, gdzie walczą ze śmiercią. Aresztowany Kowalec nie przypomina sobie wogóle, żeby strzelał i kogokolwiek ranił. Istnieje możliwość, że działał w chwili zaburzenia umysłowego i że jest dziedzicznie obciążony, gdyż ojciec jego niedawno skończył życie w zakładzie dla umysłowo chorych.

Wiece więźniów na cześć Sowietów.

Cały personal więzienny na ławie oskarżonych.

W małej miejscynie niem., w Sonnenburgu, znajdował się jeden z większych zakładów więziennych, który śmiało może konkurować panującymi w niem porządkami z... librettem „Zemsty nietoperza”. — słynnej operetki Offenbacha.

„Ciężkie więzienie” w Sonnenburgu — cieszyło się w sferach przestępczych Rzeszy zasłużoną reputacją... raj. Pensjonarzami tego niezwykle zakładu, jak gdyby przez ironję, byli najciężsi przestępcy kryminalni i polityczni.

Między innymi odbywał tam karę przywódca niemieckich komunistów Maks Helz, skazany na... dożywotnie więzienie, amnestjonowany zresztą niedawno.

Jak się obecnie wyjaśnia, na procesie, budzącym wielką wesołość w całych Niemczech, wytoczonym całej bez wyjątku, administracji więziennej, poczynając od naczelnego dyrektora, kończąc na... 120 dozorcach. Helz urządził... mityngi na podwórzu więzienia, wygłaszał mowy na cześć Sowietów, czemu przysłuchiwali się w pogodzie ducha operetkowi dozorczy i władza więzienna.

Dozorczy otrzymywali systematycznie okup za... udzielanie urlopów przestępcom, naczelnik więzienia urządził „tańcuje wieczorki” przy udziale komunistów, córki dozorców flirtowały z dystyngowanymi „hochstaplerami” — jednym słowem, raj — nie więzienie.

Nieszczęśliwa miłość jednego z pensjonarzy spowodowała podobno denuncjację — wszystko się urwało!

Ministerjum sprawiedliwości zainteresowało się „idyllą więzienną” i oto cały „komplet” więzienny zasiadł na ławach oskarżonych. W Sonnenburgu nie było jednak dość dużej sali, aby pomieścić wszystkich oskarżonych i... rozprawy toczą się w kościele więziennym.

Ojciec zamknięty w chlewie!

W miejscowości Hart St. Peter koło Grazu wyszła na jaw ohydna zbrodnia. Oto małżonkowie Pawel i Juljanna Reschman od dłuższego czasu zamykali w chlewie 75 letniego starca Jana Pugla, ojca Juljanny. Policja została go w okropnym stanie. Starzec wychudły jak szkielet, leżał zupełnie nagi na słomie, a za przykrycie służyły mu podarte worki. Był on zupełnie wyczerpany, tak, że nie mógł mówić a ciało w wielu miejscach było odmrożone.

Puگل zeznał, że od miesiąca trzymał go „za karę” w chlewie i żywił go zupą a czasami suchym chlebem. Nieszczęśliwego starca przewieziono wozem ratunkowym do szpitala, skąd po wyzdrowieniu będzie oddany do przytułku. Przeciw nieludzkiej córce i jej mężowi przeprowadza się śledztwo.

Z obawy przed świadectwem szkolnem.

Z Berlina donoszą, że dwaj siedmnaścieletni uczniowie szkoły realnej w Wrocławiu przed ośmiu jeszeze dniami wydalił się z domu i wszelki ślad o nich zaginął. Jak stwierdzono, otworzyli oni szafę szkolną by w znajdujących się tam zeszytach poprawić notę. Na tem przyłapani ich profesor. Następnego dnia nie przybyli do szkoły i od tego czasu nie można ich odszukać.

Dział filmowy.

NAJNOWSZE PRZYGODY RIN- TIN- TINA w kinie Colosseum.

Sympatycy zwierzęcych aktorów filmowych mogą znowu podziwiać psiego artystę kinowego Rin- Tin- Tina. Gra, bo nawet tak można powiedzieć, tego niezwykle inteligentnego pieska wzbudza podziw u widza, można śmiało twierdzić, że Rin- Tin- Tin, robi wielkie postępy w swej grze kinowej. Akcja filmu rozgrywa się wśród szerokich stepów Ameryki, wśród pięknej przyrody, opiewa życie zwierząt i ludzi na tle ich walki o byt, dla zabarwienia zaś wpleciony jest mały romansik między ubogim, poszukiwaczem żył boraksowych, a córką bogatego farmera, nie brak również czarnego charakteru, którego pokonuje szlachetny Rin- Tin- Tin, wróg wszelkiego zła.

Jak oszukano Bank Gospodarstwa Krajowego

Powstanie i upadek „Mazagi”.

Wczoraj odpowiadał przed sądem piąty z rządu oskarżony, właściciel „Mazagi” I. Pistyner. Jest on oskarżony o lekkomyślną krydę i niedbałe prowadzenie ksiąg przedsiębiorstwa.

Oskarżony ubezpieczając swą fabrykę w Tow. Wzaj. Kredytu, zwierzył się dyrektorowi tego Towarzystwa p. Tołhowi, iż poszukuje pożyczki na uruchomienie przedsiębiorstwa. Ten skierował go do Banku Wzaj. Kred. i zaznajomił z p. Lewickim. Pistyner otrzymał stamtąd pierwszą pożyczkę w kwocie 3.000 dol. na 9 proc. mies. Przy następnych pożyczkach obniżono procent na 7 i pół miesięcznie. Gdy ilość pożyczonego kapitału wynosiła 40.000 dol., i 140.000 zł dr. Kolnik zażądał zwrotu pieniędzy. Było to jednak niemożliwe. Dr. Kolnik zaproponował wówczas obrót czekowy na N. Jork, na co oskarżony się zgodził.

Przewodni.: Czy nie obawiał się pan zaciągać tak wysoką pożyczkę?

Pistyner: Fabryka, gdy była w ruchu produkowała dziennie skór na tysiąc dolarów. Przy pełnym obrocie... mogłem mieć 300.000 dol. rocznego zysku, skarb zaś

państwa 2 milj. złotych dochodu.

Po przerwie oskarżony przedstawiał swoje zabiegi o pożyczkę 80.000 funtów szterlingów, którą mu przyznali kapitaliści londyńscy. Był więc pewny, że wywiąże się z zobowiązań w stosunku do Banku Wzaj. Kred.

Przewodni.: Czy nie było to panu podejrzane, że bank mający tylko 21.000 zł kapitału obrotowego pożyczka tak wysokie sumy?

Pistyner: Kto pożyczka to nie pyta o to, zresztą i inne banki, jak Kredytowy Ziemski, mają duże obroty przy małym kapitale zakładowym.

Następnie twierdził oskarżony, że tak Lewicki, jakoteż Fenz musieli wiedzieć o przekazach kablowych, gdyż je podpisywali. W ostatnim czasie przed katastrofą Pistyner bawił we Włoszech i w Londynie. Gdy krach był nieunikniony, postanowiono zabiegać u p. Słeczковского, by Bank Gosp. Kraj. objął sanację finansową „Mazagi”. W

tem celu, wyjechał do Warszawy Pistyner wraz z dr. Langschampsem, Wołczakiem i delegatem B. G. K. p. Krukiem. Zabiegi te pozostały jednak bez rezultatu.

Gdy projekt ten omawiano w kawiarni „De la Paix”, dr. Kolnik domagał się od Pistynera prowizji 10.000 dol., wrzenie pomyselnego załatwienia sprawy. Pistyner nie zgodził się jednak na to.

Bank Rolny również „zahaczył” o interes kablowy „Mazagi”. Dla zabezpieczenia swych pretensji, bank ten wziął surowce „Mazagi” w zastaw.

Sprawa sprzeniewierzenia 86 tys., która to kwota figuruje w pozycjach Banku Wzaj. Kred., iż została wypłacona Mazadze, jest nieznana i nieuczyna przez oskarżonego. — Również Pistyner nie interesował się sprawą prowizji i nie wie, kto ją otrzymywał.

Następnie Pistyner, odczytał cyfry bilansu „Mazagi” na dowód, jak poważnym było to przedsiębiorstwo. Z wywodów jego wynikało, że z końcem 1925 r. aktywa fabryki wynosiły około 12 i pół miliona złotych. Pasywa zaś z dnia 1 października 1926 r. wynosiły tylko 7 i pół milj. zł. w ten fabrykaty i półfabrykaty były o 300 tys. zł. oszacowane poniżej swej wartości. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Lwowa ogłasza niniejszem konkurs na 21 stypendjów po 300 zł. rocznie, oraz 6 stypendjów po 400 zł. rocznie z fundacji stypendyjnej im. Romana Duchńskiego dla ubogich rzemieślników we Lwowie.

Ubiegający się o stypendja po 300 zł. mają wykazać: 1) Ubóstwo, poświadczone według przepisów obowiązujących; 2) że rodzice byli Polakami lub Rusinami, urodzonymi w Małopolsce; 3) że są wyznania rzymsko-katolickiego; 4) że są sierotami po obojgu rodzicach, lub tylko po ojcu; 5) że się uczą jakiegokolwiek rzemiosła, pozostając w nauce u przynajmniej jednego nauczyciela we Lwowie, — a zarazem uczęszczają na Miejskie stałe Kursy przemysłowe (do miejskiej Szkoły przemysłowej), lub też do Szkoły Zawodowo-dokształcającej, albo też — 6) że są zwyczajnymi uczniami państwowej Szkoły przemysłowej we Lwowie; 7) że odznaczają się dobrymi postęпами w naukach i moralnym zachowaniem się.

Stypendja po 300 zł. rocznie mogą pobierać stypendyści aż do ukończonego 20 roku życia, jeżeli aż do tego czasu będą rzeczywistymi uczniami Państwowej Szkoły przemysłowej we Lwowie, lub też pozostając w rzemiosle, uczęszczając będą na Miejskie stałe Kursy przemysłowe (do Miejskiej Szkoły przemysłowej), albo do Szkoły Zawodowo-dokształcającej i odznaczać się będą pilnością, dobrym postępiem i moralnością.

Po ukończeniu 20-go roku życia ustaje pobór stypendjum rocznych 300 zł. bezwarunkowo.

O stypendja po 400 zł. mogą ubiegać się czeladnicy rzemieślniczy, którzy ukończyli przy warunkach wyżej pod 1—4 wymienionych Szkołę Zawodowo-dokształcającą, względnie Miejskie stałe Kursy przemysłowe (Miejską Szkołę Przemysłową, tudzież stypendyści, którzy ukończyli Państwową Szkołę Przemysłową we Lwowie z dobrym postępiem i odznaczają się pilnością, zdolnością w swoim rzemiosle i moralnym zachowaniem się, — a to celem umożliwienia dalszego kształcenia się w zakładach rzemieślniczych, fabrycznych lub fachowo - przemysłowych, istniejących w Rzeczypospolitej Polskiej, lub za granicami Państwa Polskiego.

Pobór tego stypendjum jednak nie może trwać dłużej, jak przez 3 lata pod warunkiem, że stypendysta wykaze się ubóstwem, a następnie co pół roku świadectwem zarządu zakładu, w którym pracuje, potwierdzonem przez dotyczącą Zwiążność Gminy, że pracuje w swoim rzemiosle pilnie i że się moralnie zachowuje.

Podania, zaopatrzone w potrzebne dowody, mają być wnoszone do Magistratu za pośrednictwem Wojewódzkiej Izby rzemieślniczej we Lwowie, najdalej do 28. lutego 1929 r.

Bestjalski majster zatorturował na śmierć terminatora

Tarnopol.

Dochodzenia policyjne w sprawie zabójstwa, dokonanego przez Szewczuka Michała na swym terminatorze Franc. Kamizelichu, wykazały co następuje:

Ojciec denata Apolinarjusz Kamizelich oddał syna na 3 lata do terminu do Szewczuka Michała, celem nauczania go kowalstwa. Za naukę zapłacił gotówkę 30 dolarów z zastrzeżeniem, że przez 1 rok Szewczuk zwolniony jest od wszelkich świadczeń na rzecz swego ucznia, zaś po upływie tego czasu miał pokrywać wszystkie świadczenia. Ponieważ koniec roku się zbliżał, Szewczuk począł się

w zwierzęcy sposób znęcać

nał sp. Franciszkiem, chcąc w ten sposób zmusić denata do samowolnego opuszczenia jego domu i przypuszczając, że w tym wypadku nie będzie potrzebował zwrócić 30 dolarów ojcu. Orgje te Szewczuk uprawiał od 3-ich miesięcy.

bijąc denata do nieprzytomności,

wskutek czego Kamizelich, — jak utwierdzają świadkowie — robił wrażenie człowieka umysłowo chorego.

Dnia 10 I. Szewczuk pobił swego terminatora do nieprzytomności, a następnie wysłał go po wodę. Szewczuk, wyszedłszy

na podwórze, zauważył, że Franciszek upadł na ziemię; zaniósł go więc do domu, gdzie pobity wkrótce zmarł. Oględziny zwłok wykazały, że denat zmarł

wskutek ran znajdujących się na piersi, naderzeń podkówkami w lewą skroń.

licznych ran na nodze, plecach i skrwawienia jader.

Świadczenie przesłuchani w tej sprawie, w jaskrawy sposób opisują tortury, zadawane denatowi przez Szewczuka. Aresztowany Szewczuk, częściowo przyznał się do winy i wraz z dowodami rzeczowymi (nahażkę i młotkiem) został przekazany sądowi grodzkiemu, w Tlustem.

Zamarzli na śmierć.

Tarnopol.

Na łące obok Sołowy pow. Przemysłany. znaleziono trupa. Dochodzenia wykazały, że jest to Moroz Piotr lic. lat 24, który udał się na prężnik do Stanimierza do krewnych. W drodze ugrzązł w śniegu i zamarzł.

Wrotny Józef lic. lat 36 zam. w Dąbrowie Ostrzańskiej pow. Buczac, wracając z Ostrej do domu w drodze ugrzązł w śniegu i zamarzł.

Walą się domki fabrykanckie...

W biatym organie „Łodzianinie” czytamy:

„W ubiegłym roku przed samymi wyborami sanacyjni fabrykanci w celach agitacyjnych rozpoczęli rozpisywanie konkursów na budowanie domków, które robotnicy będą mogli nabywać na własność za marne kilkanaście złotych w ratach miesięcznych czy tygodniowych.

Po rozpoczęciu budowy takich domków za pieniądze opodatkowanych fabrykantów, było względnie тихо. Po wyborach nie warto było się chwalić.

Rosły sobie tanie domki.

Skromni fabrykanci nie chwalili się, jak wyglądają domki, czy zdrowo się chowają i czy czasem zimną nie pomarzną.

Dopiero fachowa komisja miejskiego Komitetu Rozbudowy miasta uchylila rąbek tajemnicy, że nie wszystko jest w porządku, gdyż stwierdzono po sprawdzeniu na miejscu, że domki czegoś nie chcą się trzymać kupy, że są jakieś fanaberyjne (niczem domki z kart) i że zaczynają się rozszypywać, nie doczekawszy się zakończenia budowy.

Miejska Inspekcja Budowlana ma powtórnie zbadać budowane domki, by dokładnie ustalić przyczynę walenia się tych domków”.

Nieco humoru nie zaszkodzi...

W Godziszkach koło Białej (w Małopolsce) zaszedł charakterystyczny — wesoły i równocześnie smutny nasuwający refleksje wypadek. Podniósł go w czasie obrad nad budżetem min. oświaty w komisji tow. Czapiński, który odczytał następującej treści dokument, podpisany przez księdza Pawełka, plebana w Godziszkach, i zaopatrzony pieczęcią kościelną. Dokument brzmi:

„Proszę o wyrównanie daniny, nieuiszczonej teje to dla mnie krzywda, to podkopywanie pracy nad uświęceniem parafji. W razie braku gotówki można wyrównać drobiem, omastą, rybami, owocem, jagodami, usługą lub czemkolwiek”.

Nie trzeba chyba dodawać, że po przeczytaniu takiego dokumentu w Sejmie wszyscy posłowie zdecydowanie się uśmiali, nie wyłączając nawet posłów tzw. narodowych i chrześcijańskich. Ksiądz Pawełek stał się w jednym dniu sławny. Chce uświęcić parafję „omastą” lub „czemkolwiek” tak, jakby parafja jadła.

Jednakże dokument ten ma i smutną stronę. Oto tę, że nie jesteśmy państwem nowożytnym, lecz głęboko jeszcze nasz ludźki tkwi w średniowieczu, na czem dobrze „omaszczony” wychodzi kler.

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Wezwany składam 5 zł. na fundusz prasowy i wzywam Teodora Kiljana do złożenia odpowiedniej kwoty.
Korzeniowski Karol.

Wezwany składam 5 zł. na fundusz prasowy.
B.

Wezwany przez tow. Szkurata Wł. składam na fundusz prasowy zł. 5, i wzywam do złożenia takiej samej kwoty nast. tow.: Schäffera Andrzeja, urz. Kasz. chor. z Bitkowa, Klemensa Antoniego, werm. warst. Dąbr. z Bitkowa, Perczałę Józefa z Bitkowa, Rygieta Józefa z Bitkowa, Feiczera z Bitkowa, Miciaka Rudolfa z Bitkowa, Seidla Józefa z Bitkowa, Steca Józefa z Bitkowa, Wilka Teodora z Bitkowa, Berezowskiego z Bitkowa, Wyrostka Adama urz. Kasz. chor. z Nadwórnej, Tumidańskiego, urz. Kasz. chor. z Nadwórnej, Viertelę Jakóba, fryzjera z Bitkowa, Beja Jana, warst. Fanto z Borysławia, Jarosza Adama warst. Fanto z Borysławia, jak również wzywam Zarząd Górników i Zarząd Metalowców w Bitkowie do złożenia odpowiedniej kwoty.
Zborek Władysław, Bitków.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 31 stycznia 1929 r.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

L. M. 16.970/29 We Lwowie, dnia 29. stycznia 1929.
W. II.

Ogłoszenie!

Magistrat miasta Lwowa przypomina interesowanym płatnikom, że termin płatności państwowego podatku od nieruchomości za IV. kwartał 1928 r. oraz podatku od lokali za I. kwartał 1929 r. przypada w ciągu lutego b. r., zaś termin płatności państwowego podatku gruntowego za I. półrocze 1929 r. w czasie między 15. lutym a 15. marca b. r.

Zarazem wzywa Magistrat interesowanych do niszczenia wymienionych podatków jak najrychlej a w każdym razie przed upływem oznaczonych wyżej terminów, jakoteż do niszczenia zaległych podatków za r. 1928., a to pod zagrożeniem ściągnięcia zaległości w drodze egzekucji wraz z odsetkami zwłoki i kosztami egzekucyjnymi.

Komisarz Rządu p. o. Prezydenta miasta Dr. Otto Nadolski w. r.

POSIEDZENIE Rady przybocznej Komisarza rządu, odbędzie się we czwartek, dnia 31. stycznia 1929, o godzinie 19, (7-mej), wieczorem w sali Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego.

W AGENCJI POCZTOWEJ GLIŃSKO pow. Zółkiew, zaprowadzono służbę telefoniczną i telegraficzną w ograniczonych godzinach dziennych.

KONSULAT AUSTRIACKI WE LWOWIE urzęduje od dnia 11. II. 1929 r. w nowym biurze w domu przy ul. Sykstuskiej l. 35, II. p. i przyjmuje interesentów w dnie powszednie od godziny 9.30 do 12-tej przed południem. Telefon 897.

KOMUNISTYCZNE SENTENCJE wypisał ktoś na murze realności przy ul. Szeptyckich l. 41. Policja dowiedziawszy się o tem, zarządziła zniszczenie napisów.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Na torze saneczkowym Kisielki wpadł wczoraj Alfred Hirschenfeld wraz z saneczkami na drzewo, przy czem doznał złamania nogi.

Ofiarą gołedziej padły 10-letnia Olga Griffel i 25-letnia Adela Handwerker, które doznały złamania nogi i ręki.

W Pogotowiu rat. zgłosił się Andrzej Olejniszyn, którego jacyś awanturnicy ciężką pobili sztabą żelazną w Zamarstynowie. Udzielono im pierwszej pomocy.

ARESZTOWANIE ZA OSZUSTWO CELNE. NA polecenie Urzędu celnego, aresztowała policja niejakiego N. Amslera, trudniącego się sprawami spedytorskimi, i cejnemi, który opłacwszy 2 paki nawiety, podstępnie pobrał z magazynu kolejowego 2 paki jedwabiu, narażając skarb państwa na stratę 20.000 zł. Skrzynki te nadeszły z Wiednia pod sfingowanym adresem niejakiego J. Rabinowicza, z których dwie zawierały bawełnę, dwie zaś jedwab. Poszukiwania za pobranymi pakami, pozostały na razie bez wyniku. W toku dochodzeń ustalono, że w sprawę tę wnięszana jest firma manufakturowa Zuckerkandla przy ul. Furmańskiej.

Z ruchu robotniczego w Borysławiu.

Wiec tow. posła Stańczyka.

Borysław, 29. stycznia.

Na dzień 27. bm. Związki Zawodowe i Rada Robotnicza w Borysławiu, zwołały wiec ze współudziałem tow. posła Stańczyka.

Już przed oznaczoną godziną, sala kina „Palace” zapelniała się po brzegi. Po przybyciu tow. posła Stańczyka wiec zagaił tow. Bujakowski, sekretarz Związku Metalowców, powołując na przewodniczących tow. tow. Foremnego i Bieńkowskiego. Tow. poseł został przyjęty długotrwałymi, niemiłkającymi oklaskami.

Gdy sala umilkła, zabrał głos tow. poseł i w blisko dwugodzinnym referacie scharakteryzował obecną sytuację polityczną i gospodarczą w Państwie, w którym rej wodzi „Czwarta Brygada” i różne odpadki z innych partji, chcące znaleźć schron na okęcie czwarto - brygadowo - sanacyjnym i B. B. S.

Następnie zabrał głos tow. Inwał Jakób, apelując do klubu posłów P. P. S., by jaknajrychlej starali się przeprowadzić ustawę o ubezpieczeniu na starość.

Lecz, gdzie konia kują, tam zaba nogę podstawią. I w tym wypadku znalazł się jakiś czumowiec, nastąpił specjalnie z poza Zagłębia naszego, niejaki p. Szmaja, który plotąc banialuki, narzekał na P. P. S., zarzucając jej, że nie jest rewolucyjna, oraz „udzielał lekcji” posłom P. P. S., jak należy prowadzić walkę klasową.

Tow. poseł Stańczyk, dał mu tak ciętą odpowiedź, że zapomniał języka w gębie i ku ogólnej

uciesze zgromadzonych czmychnął z sali.

Na zakończenie tow. Bujakowski odczytał następującą

rezolucję:

Zgromadzeni robotnicy na wiecu dnia 27. stycznia 1929 r. w sali kina „Palace” w Borysławiu uchwalają:

1) Zgromadzeni domagają się zmniejszenia podatku dochodowego, ciężar którego należy nałożyć na klasy posiadające.

Domagają się szybkiego wprowadzenia ubezpieczenia na starość i przeprowadzenia reformy rolnej.

2) Klasa pracująca wszelkimi siłami będzie bronić zasad konstytucyjnych i demokratycznych oraz ustroju demokratycznego i nie dopuści do zamachu na konstytucję i na prawa klasy pracującej.

3) Robotnicy zgromadzeni z oburzeniem potępiają robotę rozbijacką grupy Jaworowskiego z pod znakiem B. B. S. i uchwalają stać wiernie przy sztandarze P. P. S. i przy Związkach klasowych, wyrażając równocześnie pełne zaufanie klubowi posłów P. P. S. i przyrzekając, że wszelkie poczynania z ich strony na arenie sejmowej na korzyść klasy pracującej poprą z całą stanowczością.

Rezolucja poddana przez tow. Foremnego pod głosowanie, jednogłośnie została przyjęta. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru”, wiec zakończono.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o 7.30 „Faust”.

Piątek, o 7.30 „Pan Damazy”.

Sobota, o 3.30 „Traviata”.

Sobota, o 7.30 „Broadway”.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o 7.30 „Radość kochania”.

Piątek, o 7.30 „Radość kochania”.

TEATR WIELKI. B. Justini- Tysiak, młody, utalentowany śpiewak, wystąpi dziś po raz pierwszy jako debiutant na scenie Teatru Wielkiego. P. Justini- Tysiak, który posiada niezwykle zdolność wokalnie- muzyczne i przepiękną, bogatą skalę głosu, odtworzy tytułową partję Fausta w operze Gounoda.

„PAN DAMAZY” J. Bliżnińskiego, jedna z najwybitniejszych polskich komedji — ukaże się w piątek 1. lutego b. r. jako specjalne wznowienie na uroczystość uczczenia Imienin prezydenta Rzplitej. Postać tytułową odtworzy p. Gustaw Rasiński.

NADPROGRAMOWE DWA WYSTĘPY Teiko Kiwa. Dyrekcji Teatru udało się pozyskać cieszącą się we Lwowie niezwykłą sympatją artystkę, jeszcze na dwa przedstawienia. Teiko Kiwa wystąpi jeszcze w sobotę popołudniu w operze Verdi'ego „Traviata” (ceń niższą) i w niedzielę wieczorem pożegna się z lwowską publicznością w „Madame Butterfly”.

DWIE NAJBLIŻSZE PREMIERY w dziale muzycznym. Reżyser Kuligowski przygotowuje przepyszną operetkę Leona Falla „Królowa Milardów”, graną przed kilkunastu laty na scenie lwowskiej, która obecnie została wznowiona na wszystkich scenach polskich i zagranicznych.

W dziale operowym odbywa się w pełnym toku praca pod wodzą reżyserską p. Uhuchanowa i kapelmistrza Leszczyńskiego nad przygotowaniem głosnej opery Musorgskiego „Borys Godunow”, która również ukaże się w pierwszej połowie lutego.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA świetnej komedji Verneilla „Radość kochania” w Teatrze Małym z występem dwu gwiazd Teatru Narodowego M. Cwiklińskiej i W. Brydzińskiego. Świetna ta komedja schodzi w tych dniach z afisza Teatru Małego z powodu wyjazdu W. Brydzińskiego.

Komunikaty.

DNIA 26. II. 1929, odbędzie się główne zebranie Maszynistów prywatnych w Zawodowym Związku Metalowców o godz. 10-tej przed poł. Sprawy bardzo ważne. O gremialne przybycie uprasza się.

Za Komitet: Związek Rob. Przem. Met. w Polsce Oddział Lwów, 27.

300 ZŁ. ZA TOMBAKOWĄ BIZUTERJĘ. Jan Rzepliel, rewident skarbowy w Jedliczu, pow. Krosno, powiadomił wczoraj policję, że jacyś oszuści, sprzedali mu obrączkę i łańcuszek z taniego metalu jako złote za kwotę 300 zł. Gdy poszkodowany stwierdził swą stratę nieponie zbiegł w nieznanym kierunku. Na podstawie podanego rysopisu policja aresztowała Bernarda Wanka, jako podejrzanego o to oszustwo.

WYSTĘP „PAJĘCZARZA”. Wczoraj w nocy jakiś osobnik dostał się na strych realności przy ul. Zamarstynowskiej l. 43, skąd skradł większą ilość bielizny, wartości 2.000 zł na szkodę Jakóba Telera.

DEMON ALKOHOLU. W restauracji Dąbrowskiego przy ul. Lyczakowskiej l. 19a, kilku podchmielonych osobników zaatakowało J. F. Przechodzący obok restauracji policjant, usłyszawszy krzyk, popieszył na pomoc napadniętemu, jednakowoż awanturnicy wzięli go również w obroty. Ostatecznie panem placu został policjant, który następnie odstawił do „paki” awanturników. Byli to: Mieczysław Stawy, Wład. Chimiak, Włodzimierz Pieńkiewicz, Tadeusz Skorecki, Mieczysław Kozłowski i Wład. Dębka. Los ich podzielił Jan Najewajko i Mjchał Kulcharski, których aresztowano za opilstwo i awanturę.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Katarzynę Hładrij, osadzono w areszcie za kryty nierząd i uczestnictwo w fałszowaniu monet.

Ze względów sanitarnych aresztowano: Janinę Trzecko, Natalję Bilasz, Mariję Ciejuk i Cecylję Diaczek.

Za włóczęgostwo przytrzymano: Kazimierza Serafiuka, Władysława Sedlaczka, Bronisława Tukacza, 15-letniego Mojżesza Melha i Antoninę Knap.

Kronika z województwa lubelskiego.

16-LETNIA DZIECIBOJCZYNI. We wsi Różaniec pow. Bilgorajskiego, znaleziono 7- miesięczny płód płci żeńskiej. Dochodzeniem ustalono, że sprawczynią spędzenia płodu była 16-letnia Anna Gotyńska.

BANDYTYZM HULA. Na drodze w pobliżu wsi Maliniec, pow. janowskiego, na przejeżdżających Ludwika Kołtyśza i Szymona Okaja, napadł nieznanymi uzbrojony w rewolwer osobnik. Napastnik pod groźbą użycia broni zażądał, wydania pieniędzy, wobec czego napadnięci wydali mu posiadane, 57 zł. 70 gr. poczem napastnik oddalił się. Pościg wdrożono.

ZAGINAŁ NAUCZYCIEL. Wydalili się z domu w niewiadomym kierunku i dotychczas niepowrócił Gustaw Michalski, kierownik szkoły w Jarczowie, pow. Toamszowskiego. Poszukiwania zarządzono. Zaginiony posiada prawdopodobnie w Lublinie rodzinę.

Wielki poranek kolend w wykonaniu 500 śpiewaków

500 śpiewaków wykona po raz pierwszy we Lwowie w sobotę 2. lutego w zbiorowym zespole, najpiękniejsze kolendy i pastoralki w sali Polsk. Tow. Muzycznego, ul. Chorążczyzny 1. 7., pod art. kier. dyr. J. Rangla. Publiczność a zwłaszcza młodzież nasza zapadni niewątpliwie salę koncertową w dniu poranka kolend, gdyż wykonanie w tak potężnej masie najpiękniejszych pereł polskiej muzyki ludowej będzie niecodzienną atrakcją.

Współudział w koncercie przyjęła p. H. Puchalska art. op. zaś chóry: Bard, Cecyljański, Drukarzy, Echo- Macierz, Harfa, Lutnia- Macierz, Tow. Muzycznego, Robolniczy, Syrena i Technicki zaprodukują się w różnorodnym programie, niezależnie od występów zbiorowych.

Początek o godz. 11.30. Ceny miejsc bardzo niskie od 1 do 3 zł.

Bilety wcześniej do nabycia w składzie nut, G. Seyfartha, w dniu koncertu przy kasie.

Dochód przeznaczają Związek Tow. Śpiew. na krzewienie polskiej pieśni choralnej na kresach.

Komunikaty

ZARZĄD Sekcji Narciarskiej L. K. S. „Lechia” organizuje na Zawody do Zakopanego wycieczkę.

Odjazd ze Lwowa dnia 3. lutego b. r. pociągiem pospiesznym o godzinie 16.05, przyjazd w dniu 11. lutego b. r.

Członkowie Sekcji i zaproszeni goście korzystają z 50 proc. zniżki do Zakopanego, z powrotem 66 proc. zniżki.

Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje do dnia 31. 1. b. r. por. Baszniak, Lwów, ul. Leona Sapiehy 1. 79.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE Zawodowego Związku czeladzi i uczeni ciesielskich we Lwowie, odbędzie się w sobotę dnia 2. lutego 1929, o godzinie 9.30 w lokalu własnym ul. Cłowa 1. 6.

Na porządku dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgrom.,

2) Sprawozdanie Zarządu,

3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,

4) Sprawa Regulaminu,

5) Wybór nowego Zarządu,

6) Udzielenie absolutorium,

7) Wnioski i interpelacje.

Gdyby na wyznaczony dzień i godzinę nie zebrała się dostateczna ilość członków, odbywa się w godzinę później Walne Zgromadzenie, bez względu na ilość obecnych członków.

Za Zarząd:

Wołoszczuk Jan, sekr. Czuhaciej Kazimierz, przew.

Org. Mł. Rob. T. U. R.

Towarzysze i Towarzyski z I. Koła, zbiorą się w lokalu org. Rynek 8 p. w czwartek dnia 31. 1. 1929, o godz. 7-mej wiecz., celem złożenia wyrazów czci i hołdu tow. marszałkowi sejmu Ignacemu Daszyńskiemu w dniu Jego imienin, poczem odbędzie się odczyt tow. K. Ermicha, p. t.: „Włochy Północne” obrazki z podróży, z obrazami świetlnymi.

Z ruchu zawodowego.

ZW. ZAW. PRAC. PRZEM. GASTRONOMICZNO- HOTELOWEGO w Polsce Okręg Lwów, Rynek 3) zwołuje na czwartek dnia 31. stycznia b. r. o godzinie 1. w nocy do sali Rady Związków Zawodowych ul. Ossolińskich 1. 10. Ogólny Wiec wszystkich

pracujących w przemyśle gastronomiczno- hotelowym.

Wygłoszone będą następujące referaty:

1. Ustawodawstwo socjalne:

a) Sądy Pracy.

b) 8- godzinny dzień pracy,

c) wprowadzenie w życie umów zbiorowych w zakładach gastronomiczno- hotel.

2. Sprawy organizacyjne.

3. Szkoła zawodowa.

Towarzysze kelnerzy, bufetowcy, kucharze, pracownicy hotelowi, kucharki, służba pomocnicza, jawcie się wszyscy, gdyż chodzi o Wasze żywotne sprawy.

Za Zarząd Okręgowego Z. Z. P. P. G. H. w Polsce: W. Bawarski.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: Dr. Schäffer „Lekarz chorób kobiecych”.

MARYSIENKA: Dr. Schäffer „Lekarz chorób ko-
biecych”.

APOLLO: „Anna Karenina”.

LEW: Liljana Gish we filmie „Wicher”.

COLOSSEUM (dawny Teatr Nowości): „Najnowsze przygody Rin- Tin- Tina”.

PALACE: „W kajdanach”.

FATAMORGANA: „Tajemnica starego rodu”.

CASINO: „Najsprytniejszy złodziej świata”.

GRAZYNA: „Przeznaczenie”.

CHIMERA: „Małżeństwo”.

PASAŻ: „Opryszek w potrzasku”.

LUNA: „Titanic”.

PAN: Rosja w wspomnieniach rewolucji we filmie „Tragedja Rosji”.

OAZA: Dolores del Rio „Ramona”.

Za wiadom. milim. 1 szpaltowy zwykle za tekstem
Zł. — 15. Nadpłatano Zł. — 40, w tekście Zł. — 70.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. — 80. Drobne ogł. za słowo Zł. — 10.
Komunikaty Zł. — 56. Zarządca ogł. — 80%.

Pastyłki Belgijskie Gaseckiego

Reg. Min. Zdr. Publ. Nr. 29.

od chrypki, duszności i kaszlu



Idealny środek zapobiegawczy przy chorobach zakaźnych gardła i krtań. Znakomicie odświeża jamę ustną (dla gorączkujących).

Sprzedają apteki i drogerje.

Wyleczyłem dzieci



z blednicy po użyciu
kilku flaszek środka
krwiotwórczego
i wzmacniającego

HAEMATOGEN UKO

Haematogen UKO zaleca się i dla dorosłych przy wycieńczeniu, niedokrwistości, nerwowości i rekonwalescencji.

Sprzedają apteki i drogerje.

Wspaniałą powieść

EMILA ZOLA

GERMINAL

POLECA

KSIĘGARNIA

LUDOWA

Lwów, Szajnochy 2

INSERUJCIE

W

DZIENNIKU

LUDOWYM

Księgarnia Ludowa, Szajnochy 2.

poleca następujące książki:

Kodeks pracy (zbiór najnow. rozp.)	Zł. 16.—
Umowa o pracę pracowników umysł.	3.—
" " robotników	2'40
Sądy pracy	2'40
Ochrona pracy w Polsce	1.—
Frankowska: Ubezpiec. na wypadek choroby	—70
Krahelska: Praca dzieci i młodoc.	2'50
Regulamin czynności kas chorych	1.—
Kopaniewicz: Ubezpieczenie pracowników umysł.	1'50
Limanowski: Rozwój polsk. myśli socjalist.	1'60
Hausner: Listopad 1918	1'60
Leopolda: Czwarta brygada maszeruje	1'20
Daszyński: Pamiętniki I i II t.	16.—
Króliński: Dzieje narodu polskiego	1'50
Niedziałkowski: Teorja i praktyka socjalizmu	5.—
Kropotkin: Wielka rewolucja franc.	7'60
Czapłowski: U źródeł bolszewizmu	—45
Porczak: Walka o demokrację	3.—
— Religja a polityka	—70
Księga pamiątkowa P. P. S.	3'50
Sprawozdanie z XXI Kongresu PPS.	2.—
Daniłowski: Bandyci z P. P. S.	2'50
Kalendarzyk młodego robotnika	—70
Polski sport robotniczy	—80
Sztelnerowa: Młodzież robotnicza w Austrii	1.—
Siwik: W walce o prawdę	8.—

Trocki: Prawda o Rosji Sowieckiej	Zł. 15.—
Rosja sowiecka (2 tomy)	12.—
Kornitowicz: Akcja społeczno-kult. w górnictwie ang.	3.—
Marks: Manifest komunistyczny	—30
Mehring: Karol Marks	7'50
Kolski: Manifest komunistyczny	—50
Plechanow: Podstawowe zagadnienia marksizmu	2'40
Bucharin: Teorja materializmu hist.	8.—
Beer: Historia powszechna socjalizmu (5 tomów)	9.—
Kautsky: Rewolucja proletariacka i jej program	3.—
Fabierkiewicz: Rosja współczesna	5'50
Bauer: Bolszewizm czy socjalna demokracja?	1.—
Sinclair: Nazywają mię cieślą	3.—
Zola: Germinal	3.—
— Va banque	2'40
Hausnerowa: Zielone okiennice	3.—
T. Rechniewski: Polska podziemna	4.—
Conrad: Nostromo (2 tomy)	18.—
Gąsiorowski: Czarny generał	9.—
Bandrowski: Lenora	10.—
— Tadeusz	10.—
Bojer: Wcielenie Andrzeja Bergeta	5'60
Mardrus: Matka i syn	5'80
Raort: Na karuzeli	5.—
Dąbrowska: U północnych sąsiadów	3'80
Olechowski: Wódz	9'50

Czas odnowić przedpłatę za miesiąc luty.